TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 18. Września. № 38.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

RYS DZIEJÓW
ŚWIĘTEGO SOBORU TRYDENCKIEGO.

—

Sessya XXV.

XI. za panowania Piusa IV. dnia 3 i 4 Grudnia 1563.

Nadszedł nareście dzień 3 Grudnia, w którym sobór miał święte swoje sprawy ukończyć. Wspaniałe kazanie z tego powodu powiedział Hieronim Ragazzoni, biskup Nazyanceński, dając w niém obraz spełnionych czynności soboru. Niech nam wolno będzie, w skróceniu podać tu niektóre z niego wyjątki.

„Większa zaiste byłaby dziś radość nasza, mówił mówca czcigodny, gdyby na tym okręcie, którym płyniemy, byli razem z nami i ci, z których przyczyny sobór został zwołanym. Wszakże nie nasza w tém wina, bośmy i miasto ich niemieckie wybrali, i straży nie mieliśmy przy boku, by ich nie zrazić, i kondukt wolny udzieliliśmy im, i bardzo długo czekaliśmy tu na nich, a upominać i prosić ich nie ustawaliśmy, by do poznania prawdy zbliżyli się. Mimo jednak ich nieobecności, staraliśmy się zaradzić chorobie i niemocy, co ich napadła, bo podaniem wiary kościelnéj, o któréj zwątpili, i naprawą obyczajów, których zepsucie, jak mówią, rozłączyło ich z nami, skuteczne podane jest lekarstwo.

Najprzód bowiem sobór, idąc obyczajem przodków, uczynił wyznanie wiary, ażeby na niém, jako na fundamencie, dalsze swoje zakładać sprawy. Potém oznaczył i wyliczył księgi Starego i Nowego Przymierza, a nawet tłumaczenie ich uchwalił, ażeby żadnéj wątpliwości względem rozumienia i wyrazów nie było. W czoło daléj i twierdzę wszystkich herezyi godząc, postanowił i uchwalił to, co o zepsuciu natury ludzkiéj wierzyć trzeba, dekretem o usprawiedliwieniu, najznakomitszym z wszystkich, które pamięć ludzka wspomina, a którym wszelkie herezye dobito i rozproszono, jako ciemność za zjawieniem się słońca. Następuje zbawienny traktat o siedmiu Sakramentach, a nim zniesione są jakiebądź wątpliwości o dzielnościach i łaskach, które zawierają; daléj o najświętszéj ofierze mszy św. i o kommunii pod dwoma postaciami, nad co nic świętszego nie masz, nicby mogło być pożyteczniejszém. Dodaną do tego będzie dziś nauka o odpustach, o czyśćcu, o czci i wzywaniu świętych, o obrazach i relikwiach.

Chcieliście nadto, najdostojniéjsi Ojcowie, aby sprawy tyczące się zbawienia naszego, bez skażenia i w czystości odbywały się. Dla tego oddaliliście wszystkę chuć zysku i nieuszanowania przy odprawianiu mszy św., nie pozwalając tułającym się i występnym księżom na jéj sprawowanie, przenosząc ją z miejsc prywatnych na miejsca święte; zakazując symfonii i śpiewów zniewieściałych; przechodzenia się i rozmowy w kościele. Znieśliście w podobny sposób przeszkody do małżeństwa, które były przyczyną przestępowania przykazań kościelnych. Co mówić, o dekretach względem tajemnych związków małżeńskich, których zarazą wszystkie zakątki świata zostały dotknięte? Sądzę, iż sam ten powód byłby wystarczającym do zwołania soboru. Wy najświętsi Ojcowie uchwałą przeciw nim wydaną, zapobiegliście nieprzeliczonym i najcięższym występkom. Do tego przydaném dziś będzie zniesienie wielu nadużyć, przy czci świętych i odpustach zaprowadzonych.

Podobnie i wtóra część zadania, co do naprawienia karności w Kościele, najstaranniéj dokonaną została. Będą więc na przyszłość do urzędów kościelnych brani, którzy cnotą, nie żądzą chwały się odznaczają, aby raczéj służyć, a nie panować. Słowo też Boże częściéj i pilniéj będzie opowiadane. Przy trzodach swych będą biskupi, aby ich pilnować, jako i wszyscy, którym piecza około dusz powierzona. Żadne już przywileje służyć nie mają do nieczystego i występnego życia, nie pozostanie występek bez kary, a cnota bez nagrody.“

W ten sposób mówca przedstawił w całości wszystkie dekrety soboru, i wspomniał o nadużyciach zniesionych; a kończąc, zaklinał ojców, ażeby postanowień soboru wiernie się trzymali po powrocie do diecezyi, i wezwał ich do złożenia dzięków najprzód Bogu, a potém papieżowi Piusowi IV., który niczego nie zaniedbał, aby sobór do pomyślnego przywieść końca.

Po nabożeństwie był publikowany dekret o czyśćcu, następującéj treści:

Jest czyściec, a duszom w nim będącym, modlitwą wiernych i ofiarą przenajświętszą pomoc się czyni. Ma być zakazaném nauczać tego, co niepewném jest w téj materyi, albo co przesądem lub chucią zysku trąci.

Ogłoszony potém został dekret o wzywaniu, czci i relikwiach świętych, równie o obrazach świętych.

Pożyteczną jest rzeczą, uczy sobór, wzywać świętych, ażeby się za ludźmi modlili do Boga; taksamo mają być we czci miane i ciała świętych, które żywemi członkami Chrystusowemi i Kościołem Ducha św. były, a za ich pośrednictwem wiele dobrodziejstw Bóg ludziom świadczy. Podobnie i obrazom świętych ma być cześć czyniona, nie iżby w nich jaka moc Boska być miała, ale iż ta cześć odnosi się do tych, których one wyrażają. Wszystkie zaś przesądy i nadużycia w tych rzeczach, winne być zniesione. Żaden téż nowy cud, ani nowa relikwia, nie może być przyjęta, jeżli pierwéj od biskupa nie będzie zatwierdzona.

Ustawa następująca stanowi względem reformy klasztorów, i składa się z 22 rożdziałów téj treści:

1. Wszyscy zakonnicy mają życie swe wedle reguły zakonnéj urządzić.

2. Zakazuje się zakonnikom, posiadania tak ruchomych, jak i nieruchomych rzeczy.

3. Wszystkie klasztory mogą nieruchome dobra posiadać, nawet mendykanci, z wyjątkiem Braci św.

Franciszka, Kapucynów i tak nazwanych, Minores de observantia. Żaden téż klasztór bez pozwolenia biskupa miejscowego, nie może być założony.

4. Nie wolno zakonnikowi bez zezwolenia przełożonego, obcym usług oddawać.

5. Biskupi mają klauzurę u zakonnic zaprowadzić, a gdzie jest, utrzymać ją. Staje się winnym exkommuniki ipso facto, kto bez pozwolenia na piśmie biskupa lub przełożonego, w zagrodzenia klasztorne wchodzi.

6. Mają być wybierani przełożeni zakonni, w sposób tajnego głosowania.

7. Przełożona zakonnic powinna mieć 40 lat, a przynajmniéj 30; kierujący wyborem ma głosy przy kratce odbierać.

8. O zaprowadzeniu dozoru nad klasztorami, które zwyczajnych wizytatorów zakonnych nie mają.

9. Klasztory niewieście, poddane bezpośrednio Stolicy Apostolskiéj, podlegają rządom biskupów miejscowych, jako delegatów papieskich.

10. Zakonnice mają przynajmniéj raz w miesiąc, do spowiedzi i kommunii przystępować. Oprócz zwyczajnego, winien być i inny spowiednik, dwa lub trzy razy do roku przydany.

11. Osoby, które pasterstwem dusz, należącém do klasztoru, się zajmują, podlegają we wszystkiém, co się tyczy pasterstwa, jurisdykcyi biskupa miejscowego, i od niego mają być wyexaminowane. (klasztory wyjęte, podaje dekret).

12. Cenzury i interdykty od papieża wydane, lub od ordinariusza ogłoszone, mają być obwieszczone przez zakonników w ich kościołach; równie święta diecezalne, winne być od nich zachowane.

13. Wszelkie spory o precedencyą w processyach, jako inne, tak zakonnych jak i świeckich, biskup rozstrzyga, a appellacya nie służy żadna. Wszyscy téż duchowni, zakonni i świeccy, używający exempcyi, mają na wezwanie, brać udział w processyach publicznych, z wyjątkiem tych, którzy w ściśléjszéj na zawsze żyją klauzurze.

14. Zakonnik, jeżliby poza klauzurą klasztorną notoryczny występek popełnił, ma być na wezwanie, od samego przełożonego w czasie oznaczonym ukarany; gdyby tego nie uczynił, utraca urząd, a winowajcę biskup może skarać.

15. Tak w męskich jak i żeńskich zakonach, professya przed ukończonym szesnastym rokiem, nie może być składaną, i to po roku próby. Professyę pierwéj złożoną, uważa się za nieuczynioną.

16. Renunciacya lub obligacya, pierwéj jak dwa miesiące przed złożeniem professyi, i bez pozwolenia biskupa spełniona, żadnego nie ma znaczenia. Po skończeniu nowiciatu, mają nowiciusze, albo do professyi być przypuszczeni, albo z klasztorów wydaleni. Jezuici jednak mogą w téj mierze postąpić sobie, wedle przepisów swego pobożnego instytutu. Przed złożeniem téż ślubów, nie może klasztor nic z majątku nowiciusza przywłaszczyć sobie.

17. Po skończonym dwunastym roku dopiero, może panna oblec się w suknię zakonną, przed tém jednak, jako i przed złożeniem ślubów, ma być od biskupa wypytaną, czy z własnéj woli obrała sobie ten stan, i czy potrzebne do niego posiada przymioty.

18. Stają się winni kary klątwy, którzy pannę do zakonu przymuszają, lub wstąpienia bez słusznéj przyczyny bronią.

19. Tylko w przeciągu pięciu lat od dnia professyi, może być przyjęte zażalenie naprzeciw nieważności złożonych ślubów. Nie wolno z surowszego do łagodniejszego przechodzić zakonu, ani téż ukrywać swéj sukni zakonnéj.

20. O wizytowaniu klasztorów, przez przełożonych zakonnych.

21. Opactwa, mianowicie w komendzie będące, mają być osobom tegoż zakonu, w zarząd oddawane.

22. Wszystkie te przepisy, tyczące się zakonników, winne bezzwłocznie przejść w wykonanie.

Następuje dekret, tyczący się ogólnéj reformacyi téj treści:

1. Upomina sobór biskupów, ażeby pamiętali, że nie dla własnych pożytków, nie dla bogactw i zbytku, ale do prac i starań na chwałę Bożą, powołani są, i ażeby krewnych majątkami kościelnemi nie bogacili. To samo odnosi się do wszystkich beneficiatów, jak i kardynałów.

2. Biskupi na najpierwszym synodzie prowincionalnym, te ustawy soboru obowiązani są przyjąć.

3. Zaleca sobór umiarkowanie i przezorność, w wymierzaniu kary exkommuniki, którą tylko biskup może stanowić. W sprawach sądowych, duchowne sądy nie mają orzekać na cenzury kościelne albo interdykt, jeżli w inny sposób wyroki swe wykonać mogą, lubo w sprawach cywilnych, nawet naprzeciw świeckim na pewne kary skazywać im wolno, jak n. p. na kary pieniężne i t. p. Upór jednak naprzeciw sędziemu, może być karany anatematem. W sprawach krymінalnych, nie mają być także stanowione cenzury, jeżli exekucya realna lub personalna da się wykonać; w razie przeciwnym, po dwukrotném upomnieniu, i jeżli występek jest tego rodzaju, może nastąpić kara klątwy. Exkommunikowany, jeżli po wydaniu monicyi nie naprawi się, i przez przeciąg roku zostaje w cenzurach kościelnych, ma być jako suspectus de haeresi, przed sąd stawiony.

4. We względzie stipendiów mszalnych, ponieważ często zbyt wielka jest ich liczba, mogą biskupi na synodzie diecezalnym postanowić, co zgodném z chwałą Bożą i pożytkiem kościołów być osądzą; dusze jednak tych, którzy pobożne legaty uczynili, zawsze mają być wspomniane.

5. Przy kollacyi, albo innéj dispozycyi beneficiów, ma być wzgląd miany na przymioty, których fundacya ich wymaga, ażeby w niczém erekcyi lub fundacyi krzywda się nie stała.

6. O postępowaniu sądowém naprzeciw kanonikom kapituł, używających exempcyi. Postępowanie to, ma biskup prowadzić wedle rady i przyzwolenia dwóch, na początku każdego roku przez kapituły z łona swego wybranych. Przy występkach jednak przeciw czystości, i przy innych cięższych, które depozycyę lub degradacyę sprowadzają, może biskup sam, ażeby zapobiedz ucieczce, na początek sumaryczną informacyą, i potrzebne uwięzienie rozporządzić, w dalszym jednak biegu zachowując porządek wspomniany. W innych zaś sprawach, pozostawia się kapitułom ich jurisdykcya i władza.

7. Ażeby zapobiedz wszelkiemu pozorowi dziedziczenia beneficiów, znoszą się accessus i regressus, nawet przy kardynalskich godnościach. Podobnie znosi się przydawanie koadjutorów z prawem następstwa, z wyjątkiem, jeżli pożytek Kościoła tego wymaga, w którym razie jednak, stan rzeczy Stolica Apostolska pierwéj ma rozeznać.

8. Upomina sobór wszystkich, beneficia posiadających, aby obowiązek gościnności wypełniali; naka-

zuje go zaś wszystkim, będącym przy beneficiach, które na utrzymanie podróżnych, chorych i starców są ustanowione.

9. Dowodzi się patronat fundacyą lub dotacyą, dokumentami udowodnioną, i wydawaniem nieprzerwaném prezent, od niepamiętnych czasów. Władze, o których przypuścić można, że uzurpacyą nabyły praw patronatu, powinne nadto udowodnić, że przynajmniéj przez 50 lat ciągle wydawały prezenty, z następstwami prawnemi. Wszystkie inne patronaty, mają być uważane za zniesione, z wyjątkiem katedralnych, królewskich i książęcych. Ma prawo nadto biskup, prezentowanych, jeźli ich za niegodnych uzna, odrzucić, a instytuowanych przez niższych od siebie, examinować. Nie wolno patronom, mięszać się w ściąganie dochodów kościelnych, których prawo rozrządzania ma służyć rządzcy kościoła. Sprzedanie albo przeniesienie patronatu na innych, wbrew ustawom kanonicznym, sprowadza karę exkommuniki i interdyktu, nadto priwacyę ipso jure, praw patronatu. Łączenie wolnych beneficiów z beneficiami patronalnemi, na przyszłość nie ma być dozwoloném. Wszystkie też patronaty, które przed 40 laty powstały, albo w przyszłości powstaną, mają uledz rozpoznaniu biskupa, i rozsądzeniu o prawném ich nabyciu.

10. Na konciliach prowincionalnych lub diecezalnych, ma być, stósownie do konstytucyi Bonifacyusza VIII. „Statutum,“ wybranych kilka, najmniéj cztery zdatnych osób, krórymby sprawy kościelne przed sądy duchowne należące, mogły być na miejscu (in partibus) poruczone. W miejsce zmarłego, może biskup, aż do zwołania koncilium, substituować innego, za radą kapituły, — cum consilio capituli. — Upomina nareszcie sobór biskupów i wszystkich sędziów, ażeby sprawy sądowe, w jak najkrótszym czasie starali się załatwiać.

11. Wydzierżawienie dóbr kościelnych, za wypłaceniem naprzód dzierżawy, a ze szkodą następców, ma być uważane za nieważne. Tak samo nie może być dozwoloném wydzierżawianie jurisdikcyi kościelnych, czyli prawa nominacyi wikariuszów in spiritualibus. Dzierżawy rzeczy kościelnych od 30 lat na dłuższy czas uczynione, ogłaszają się za nieważne, jeźli je synod prowincionalny za szkodliwe Kościołowi, lub za przeciwne kanonom uzna.

12. Mają być exkommunikowani, którzy dziesięcin nie oddają, albo oddawaniu przeszkadzają, i po wykonaniu zupełnéj restitucyi, mogą być dopiero od niéj rozgrzeszeni.

13. Kwarta funeralium, t. j. czwarta część majątku po duchownym, dawana biskupowi, jeźli od 40 lat składaną była, ma i nadal być utrzymana.

14. O postępowaniu naprzeciw konkubinariuszom. Zakazuje sobór duchownym, trzymania w domu lub poza domem, konkubin i innych niewiast podejrzanych. Jeźli zaś upomnieni od swoich przełożonych, nie zaniechają tego, mają być karani, utratą ipso facto trzeciéj części dochodów, a jeźliby i po drugiém upomnieniu nie naprawili się, mają eo ipso wszystkich dochodów być pozbawieni, i uledz suspenzie z urzędu; jeźli po suspenzie, z domu ich nie wydalą, albo z niemi obcują, natenczas tracą wszystkie dochody, porcye, pensye, na zawsze stają się niezdatnymi do jakichkolwiek urzędów i godności kościelnych, póki się nie naprawią, i dyspensy nie otrzymają. Jeźliby zaś po wydaleniu onych niewiast, napowrót z niemi, albo z innemi złe życie wieść mieli, stają się winni exkommuniki. Exekucyi powyższych kar, żadna appellacya wstrzymać nie może. Biskup zaś w wymierzaniu tych kar, nie potrzebuje się trzymać form sądowych, — sola facti veritate inspecta; — klerycy bez beneficium, mają być więzieniem i suspenzą od święceń karani; biskupi zaś, którzyby od podobnego występku nie mieli się wstrzymać, upomnieni przez synod prowincionalny, jeźli się nie naprawią, podlegają ipso facto suspenzie, a jeźliby i daléj trwali w grzechu, winni być zaskarzeni do Stolicy Apostolskiéj.

15. Synom duchownych z nieprawego łoża, nie wolno przy kościołach, w których ojcowie ich beneficium posiadają, żadnego mieć beneficium.

16. Beneficia pasterskie, nie mogą być na proste zamienione. Wikariuszom stałym, perpetuis, przy kościołach z pasterstwem, ma być stósowne utrzymanie wyznaczone. Co jeźli się nie da uczynić, za najbliższym wakansem, wikaryat ten ma być zniesiony, i beneficium do pierwotnego swego stanu przywrócone.

17. Biskupi winni stósownie do kanonów kościelnych, pamiętać na swoję godność, i nie ubliżać jéj, niegodném poniżaniem się w obec sług królewskich, panów i baronów.

18. Dyspenzy od praw, z koniecznéj tylko i sprawiedliwéj przyczyny, i to bezpłatnie mają być udzielane.

19. Naprzeciw pojedynkom stanowi sobór: każdy rządzca kraju, pozwalający w obrębie swych granic na pojedynek, staje się ipso facto exkommunikowany, i utraca jurisdikcyę i dominium, nadane mu od Kościoła. Pojedynkujący się i sekundańci, stają się winni exkommuniki, konfiskaty majątku, wiecznéj infamii, mają być wedle świętych kanonów jako mężobójcy karani, a jeżeli w pojedynku padną, pogrzebu kościelnego pozbawieni. Podobnie wszyscy, którzy radą albo w inny sposób udział brali w pojedynku, jako i widzowie, exkommuniką i klątwą na zawsze będą związani.

20. Dekret względem reformy xiążąt świeckich, który w czasie soboru takie wzburzenie wywołał, upomina panujących, ażeby bronili praw i wolności kościelnych, i nakazuje, ażeby wszystkie ustawy kościelne, na korzyść osób i wolności kościelnych wydane, przestrzegane i zachowane były.

21. We wszystkich ustawach, tyczących się reformy obyczajów i discipliny kościelnéj, które sobór wydał, w niczem powaga Stolicy Apostolskiéj nie ma być naruszoną. — salva semper auctoritas Sedis Apostolicae et sit, et esse intelligatur. —

Dekret powyższy w całości został przyjętym, że jednak już godzina późna była, dla tego osobną uchwałą postanowiono, Sessyę na następujący dzień odłożyć. To też nazajutrz 4 Grudnia, ogłoszony był dalszy ciąg dekretu téj treści:

1. Używanie odpustów, nader zbawienne jest dla wiernych, dla tego anatema na tych, którzyby twierdzili, iż nie są pożyteczne, albo iż Kościół nie ma mocy do ich rozdawania. Z umiarkowaniem jednak mają być udzielane. Wszystkie zaś nadużycia w tym względzie winne być zniesione, mianowicie niegodziwe ciągnienie z nich zysków całkiém zakazane.

2. W drugim dekrecie błaga Sobór i zaklina wszystkich dusz Pasterzy, aby wiernych upominali, do zachowania przykazań kościelnych, co do wyboru potraw, zachowania postów i dni świątecznych.

3. Spis książek zakazanych był wprawdzie już ukończony, że jednak Sobór dla braku czasu wyroku swego o nim nie wydał, dla tego uchwaloném zostało, rzecz tę poruczyć Papieżowi. Taka sama uchwała sta-

nęła we względzie katechizmu, Rytuału, Brewiarza mszału.

4. W czwartym dekrecie oświadczają ojcowie, że miejsce, które w czasie Soboru tak świeccy jak duchowni posłowie zajmowali, ani nowych praw nie nadaje, ani dawniejszych nie ujmuje.

5. Nareszcie został publikowany wyrok, względem zachowania i przyjęcia ustaw Soboru.

Przeczytano potém jeszcze raz wszystkie dekrety tak we względzie dogmatu jak i reformy, które za PawłaIII. i Juliusza III. wydane były. Poczém sekretarz Soboru Massarelli stawił to pytanie:

Najdostojniejsi Panowie, Najprzewielebniejsi Ojcowie, ażali wam się podoba, by na chwałę Boga wszechmogącego, święty ten ekumeniczny Sobór był zamknięty?

Odpowiedzieli: Tak jest.

Następnie kardynał Moronus, pierwszy legat i prezydent, błogosławiąc świętemu synodowi, rzekł: Po złożeniu Bogu dzięków, Najprzewielebniejsi ojcowie, idźcie w pokoju. Którzy odpowiedzieli: Amen.

Za przykładem dawniejszych soborów, wszyscy ojcowie przywtórzyli aklamacyom, które wzniósł kardynał Lotaryngski, na cześć papieża Piusa, zmarłych papieży Pawła III i Juliusza III, cesarza Karola V, Ferdynanda, legatów stolicy apostolskiéj i prezydentów, kardynałów posłów i biskupów. Zakończono aklamacye, wyznaniem wiary na soborze ogłoszonéj, obietnicą zachowania ustaw jego, i rzuceniem anatematu na wszystkie herezye.

W końcu, pod karą exkommuniki zakazali legaci ojcom, opuszczać Trydent przed podpisaniem wszystkich uchwał soboru. Co się też stało w następującą niedzielę, a wszystkich podpisów było 255, t. j. 4 legatów, 2 kardynałów, 3 patryarchów, 25 arcybiskupów, 168 biskupów, 39 prokuratorów, 7 opatów, 7 jenerałów zakonnych, w osobnym instrumencie podpisali się i posłowie świeccy.

Po dokończeniu podpisów, sekretarz soboru podniósł głos i zawołał:

Bogu niech będzie chwała.

Na tém skończył się ostatni dotychczas, a z wszystkich największy sobór kościelny.

KRONIKA.

ARCHIDIECEZYA

GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Kor. urz.) **Gniezno** dnia 5. Września 1863.

1. Pani Lange w Bydgoszczy legowała kościołowi tamecznemu 25. tal. na wymijanki za duszę swéj siostry Henrietty Nowickiéj w Niedzielę i święto. Ordynacyą z dnia 28. Sierpnia r. b. zatwierdziła władza duchowna qu: legat.

2. X. Michalakowi, wikaryuszowi z Czerwonejwsi, udzieloną została na dniu 2. Września r. b. kommenda na plebanią w Droszewie w skutek złożonéj prezenty z dnia 6. Sierpnia r. b.

3. X. Chmarzyński kommendarz w Podlesiu kościelném otrzymał na dniu 10. Sierpnia r. b. prezentę na to beneficium.

4. X. Biegański, wikaryusz z Słupów, otrzymał applikacyą na wikaryusza do Żernik i Świątkowa, na dniu 21. Sierpnia r. b. a w jego miejsce przeznaczony został X. Neopresbyter Wycisk.

5. Z tegorocznych rekollekcyi duchownych korzystało z pierwszego oddziału trzech, z drugiego dwudziestu jeden kapłanów pod przewodnictwem szanownego ojca Kułaka S. J.

Z pod Sulmierzyc 1. Września 1863. r. Czteromiesięczny jubileusz na uczczenie pamięci zawitania nauki Chrystusowéj do ziem słowiańskich i wyniesienia Piasta z kmiecéj strzechy na tron przed tysiącem laty, obchodzony w archidiecezyach obuch wielkopolskich od początku Lipca już minął w połowie. List arcypasterski, miłościwe lato nam zwiastujący, poleca między innemi, aby w każdym dekanacie w kilku kościołach odprawiły się w tym czasie trzydniowe missye. Dotąd tych missyi pewnie mało co było, już to ze względów na czas żniwny, już też może wstrzymywali się od nich pasterze przez wzgląd na trudność o przewodników missyi, lub wielkich nakładów ku temu potrzebnych. Tymczasem z odprawionéj zeszłego tygodnia trzydniowéj missyi w Sulmierzycach można się było przekonać, że ją można urządzić wcale łatwo i z małym kosztem. Umyśliłem podać jéj opis do „Tygodnika," ufając, że wielu ztąd się zachęci i zainformuje, aby ją w podobny sposób u siebie urządzić. Proboszcz miejscowy X. Sternad zaprosił trzech proboszczów z okolicy do prowadzenia rzeczonéj missyi, która się rozpoczęła od nieszpor z wystawieniem Najświętszego w Poniedziałek 24. Sierpnia, gdzie proboszcz z Jutrosina X. Śmitkowski miał naukę wstępną „o jubileuszu i napomnienia, jak z tego czasu korzystać." We Wtorek o 7méj jutrznia z wystawieniem; 3/48 wotywa, po niéj naukę miał proboszcz z Baszkowa X. Mierzejewski „o pokucie, a zwłaszcza o rachunku sumienia;" 1/210 godzinki, 1/211 suma z procesyą, a podczas sumy kazanie „o celu, na jaki Pan Bóg człowieka stworzył" przez X. Śmitkowskiego. Anioł Pański zakończył nabożeństwo. Po południu o 2. różaniec z litanią, o 3. nieszpór i kazanie „o śmierci" przez X. Beiserta proboszcza ze Zdun. Po kazaniu procesya z zakończeniem przez „Tantum ergo Sakramentum." Poczem X. Mierzejewski miał naukę przeciw pijaństwu, po nauce wspólne modlitwy na różne intencye, rachunek sumienia, pokropienie św. wodą, wreszcie zakończono śpiewem Święty Boże. Ci sami kapłani tym samym porządkiem mieli nauki w Środę i w Czwartek: w Środę po wotywie „o żalu," na sumie „o grzechu," na nieszporach „o sądzie," po procesyi „o synu marnotrawnym z zastósowaniami do pijaków," zakończyły modlitwy. W Czwartek po wotywie „o spowiedzi, zwłaszcza jeneralnéj," podczas sumy „o niegodnéj kommunii;" po południu po odśpiewaniu różańca przyjmowanie do bractwa wstrzemięźliwości z przemową; po nieszporach kazanie „o piekle," po procesyi „o wytrwałości i pożegnanie." W wolnym czasie słuchali kapłani spowiedzi, a gdy na trzecim dniu zaproszone okoliczne duchowieństwo w licznym zastępie zjechało się, tak były oblężone wszystkie konfessyonały, że wysłuchać było niepodobieństwem, gdyż wszystek lud, wzruszony naukami i zagrzany, pragnął spowiadać się, by się jak najprędzéj grzechów swych pozbyć. Skutki duchowe missyi téj były widoczne, obszerna wspaniała sulmierzycka świątynia była przez wszystek czas ludem przepełniona; zbudowanie słuchaczów i wzruszenie było wielkie, często głośnym płaczem płakał cały kościół, a nawrócenie zbudzonych sumień któż policzy. Lud bardzo się cieszył temu nabożeństwu, które przez okazałość swoję silniejszą pamięć tysiącletniéj rocznicy zostawi; bez takiego wyszczególniającego się nabożeństwa obchód dziesięciowiekowéj historycznéj rocznicy minąłby bez odpowiedniego wrażenia. Zdanie to podzielali zgromadzeni duchowni, i kilku z przytomnych oświadczyło się, że podobne missye u siebie urządzą. Sulmierzyce jak przed rokiem cieszyły sie uroczystością narodową z okazyi wzniesienia pomnika autorowi Flisa i de Victoria deorum, Klonowiczowi, który z żelaza w okazałych rozmiarach przed kościołem postawiono; tak teraz większą pamiątką, bo odrodzenia narodu w duchu chrześcijańskim, obchodziły nierównie uroczyściéj, gdyż trzydniowém bardzo liczném zgromadzeniem.

(Korp.) **Dekanat Lwowecki.** Na dniu 2. Września r. b. odprawiło duchowieństwo dekanatu Lwoweckiego pod przewodnictwem JX. dziekana Sibilskiego tegoroczną kongregacyą we Wierzbnie, na którą się wszyscy księża dekanatu zjechali z wyjątkiem 5 wymówionych chorobą. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem żałobném za konfratrów. Po odśpiewaniu wigilii trium nocturnorum, odśpiewał mszę rekwialną JX. dziekan Sibilski, podczas któréj księża odprawiali spowiedź. Następnie odprawił wotywę de Spiritu S. JX. Zegarowicz komendarz z Międzychoda, wśród któréj powiedział kazanie X. Wąchalski komendarz z Lubosza o prymacie Piotra i biskupów rzymskich. Po wotywie wyniesiono Sanctissimum do zakrystyi, poczém X dziekan Sibilski zagaił posiedzenie stósowną przemową o ważności urzędu kapłańskiego, wskazując na cnoty, jakie szafarze tajemnic bożych zdobić powinny. Po rozbiorze kilku pytań z pola dogmatyki i moralnéj przystąpiono do kwestyi bliżéj dotyczących curam animarum.

We względzie pijaństwa zgodzono się, aby zakazywać ulegającym temu występkowi uczęszczanie w dni niedzielne i świętne do karczem i domów publicznych, tego steku, gdzie się zlewa i zkąd się rozlewa wszelkie zepsucie. Ponieważ jednak nie dosyć wytrącić kieliszek i zamknąć drzwi karczmy w dni niedzielne i święta pijakowi, ale trzeba się postarać zatrudnić go w chwilach wolnych i dać mu korzystne a przyjemne zajęcie, ponieważ nie dosyć ujemnie, ale trzeba i dodatnio działać, przeto zgodzono się, aby zakładać czytelnie parafialne, ku czemu Towarzystwo św.

Wincentego a Paulo pomocną a skorą podaje rękę. Podobne czytelnie założono już w dekanacie naszym w Ostrorogu i w Brodach, — wkrótce więc więcéj ich u siebie naliczymy. Jeden z proboszczów podał także jako wypróbowany w parafii swéj środek do podniesienia moralności mianowicie pomiędzy młodzieżą, od czasu wyjścia jéj ze szkoły aż do obrania pewnego stanu zwykle bez dozoru puszczaną, zakładanie kółek różańca żywego. Odśpiewaniem ,,Te Deum" zakończono tegoroczną kongregacyą

DIECEZYA CHEŁMIŃSKA.

Sierakowice 25 Sierpnia.

Będąc przypadkowo przeszłéj Niedzieli w wsi kościelnéj Sierakowice, położonéj niedaleko od granicy pomorskiéj, byłem świadkiem rzadkiéj w naszych czasach uroczystości, która warta, żeby i w dalszych stronach była znaną. Bo podczas gdy nasze stulecie widziało tylko zabór klasztorów i dóbr duchownych tak przez władze publiczne, jako téż i osoby prywatne, gdziekolwiek ku temu sposobność była, obchodzono w Sierakowicach uroczyste wyświęcenie nowego zakładu miłosiernego, co nam żywo przypomniało pobożność i hojność naszych przodków, którą z materyalizowany wiek teraźniejszy, ledwo pojąć potrafi. Ale pobłogosławił im też Pan Bóg: mieli sami i mogli jeszcze innym udzielić, gdy tymczasem teraz, przynajmniej w naszych kaszubach, prawie wszystkie znaczniejsze posiadłości ziemskie się znajdują w ręku obcych i to innowierców. Zakład miłosierny w Sierakowicach jest śpital przeznaczony osobliwie dla starych kaleków, trzech mężczyzn i trzech kobiet, aby spokojnie mogli przepędzić resztę życia i godnie się przysposobić na ostatnią godzinę. Dar ten już przez się szacowny, zwłaszcza w ubogiéj okolicy naszéj, tém większą w naszych oczach ma wartość, że go zawdzięczamy hojności naszego Najprzewielebniejszego X. Biskupa, który sobie przez ten instytut piękny i trwały pomnik na przyszłość wystawił. Albowiem z słusznéj wdzięczności ku Bogu, który go w cale przeciw oczekiwaniu jego i zasługom na chełmińską stolicę biskupią wynieść raczył i z względu na to, że się w parafii Sierakowskiéj urodził, w kościele tejże parafii Sakrament chrztu św. odebrał i że kochani rodzice jego miejsce ostatecznego spoczynku na tamtejszym cmętarzu znaleźli, śpital ten, na jakim do tychczas w Sierakowicach zbywało, fundował. Dom mieszkalny jako téż i chlewiczki są z czerwonéj cegły pięknie murowane, urządzenie pokojów wewnętrzne jest jak najdogodniejsze, zabudowania i ogród obszerny okalają mocne sztachety. Oprócz dochodów z ogrodu i procentów z 1500 tal. pobierają śpitalnicy jeszcze za chędożenie kościoła z kasy kościelnéj pewne wynagrodzenie. Głównym ich obowiązkiem jest, jako w statucie fundacyjnym bliżéj oznaczono, modlić się za duszami wysokiego fundatora i jego pokrewnych, tudzież pro animabus suffragio carentibus.

Uroczystość poświęcenia rite obchodzono. Z kościoła szedł do ozdobionego wieńcami śpitalu w procesyi, z krzyżem i chorągwiami na czele, licznie zgromadzony lud pobożny śpiewając Boże w dobroci, mimo deszczu, który w ów dzień padał. Poprzednio miejscowy proboszcz X. Olszewski, znany z swéj gorliwości o dobro dusz mu powierzonych i już w krótkim czasie swego pobytu w naszych kaszubach wielce zasłużony kapłan, w stosownych słowach i z właściwą mu wymową, z ambony do ludu przemówił.

ARCHIDIECEZYA LWOWSKA.

Lwów 27. Sierpnia 1863. Po trzymiesięcznéj prawie niebytności, powrócił czcigodny nasz arcypasterz na dniu 3. b. m. ze swojéj podróży do Rzymu. Powitanie było solenne i serdeczne, tak ze strony duchowieństwa, które witało go na dworcu koleji żelaznéj, jako też ze strony wiernych, którzy nadzwyczaj licznie się zgromadziwszy dostojnego arcypasterza oczekiwali wraz z przewielebną kapitułą i resztą duchowieństwa u drzwi kościoła katedralnego, dokąd prosto z dworca się udał dla odśpiewania Te Deum za szczęśliwie odbytą podróż, i dla wysłuchania mszy św. Ale liczniéj jeszcze zgromadzili się wierni na dniu 16. b. m. w którym arcypasterz solennie udzielał błogosławieństwo Ojca św. wraz z odpustem zupełnym. Zdziwicie się może, żeście w gazetach naszych żadnego opisu téj uroczystości nie znaleźli — boć to zaprawdę nie codzienne, i nie mało ważne zdarzenie. Gdyby inna jaka okoliczność była spowodowała tak liczne zgromadzenie, bylibyśmy niezawodnie mieli obszerne o niém sprawozdania. Wszak jeszcze w przeszłym roku czytaliśmy szczegółowy opis podobnéj uroczystości, gdy szanowny Ojciec prowincyał Bernardynów z Rzymu powróciwszy, na mocy danego sobie od Ojca świętego upoważnienia, udzielał apostolskie błogosławieństwo. Teraźniejsze więc milczenie, nie jest przypadkowém, ale taktyką dziennikarską; smutno jednak i bolesno, że jakoweś uprzedzenia osób dysponujących dziennikami mogły się posunąć aż do lekceważenia błogosławieństa apostolskiego jedynie ze względu na rękę, przez którą ono spływa.

Podobnież o podróży arcypasterza do Rzymu, o jego tam pobycie, o rezultatach téj podróży — albo żadnych nie znajdujemy w tutejszych dziennikach wiadomości, albo tylko ploteczki ani z prawdą zgodne, ani nawet do prawdy podobne. Odznaczyło się pod tym względem nasze osławione ruskie ,,Słowo" które niestworzone popisało baśnie — że łacinnicy surowo zgromieni zostali za swoje postępowanie z Rusinami, że słuszność we wszystkiém samym Rusinom przyznano. Cytują nawet wyrazy, tak ostre a nawet niegrzeczne, jakichby się żaden wykształcony Włoch, a tém mniéj kardynał względem prałatów obcych użyć nie poważył. I takie baśnie, niezgrabnie sklecone z niektórych po za kulisami dorywczo zachwyconych słów, znajdują wiarę nietylko u obcych, ale niestety i u swoich.

Podróż do Rzymu, jak wam wiadomo, miała na celu uregulowanie stosunków między obrządkiem łacińskim i ruskim. Kiedy bowiem Ojciec św. w liście swoim z dnia 2. Marca b. r. oznajmił życzenie, aby biskupi galicyjscy przysłali do Rzymu duchownych ze swego ramienia, którzyby mogli dać na miejscu potrzebne wyjaśnienia, dostojny nasz arcypasterz, który już w przeszłym roku pragnął być w Rzymie, osądził rzecz za tak ważną, że osobiście do Rzymu pojechać postanowił. Podobnież administrator osierociałéj Przemyskiéj diecezyi łacińskiéj, JWX. Infułat Hoppe osobiście tamże pospieszył. Tak tedy mieli tylko łacinnicy swych zastępców — biskupi bowiem ruscy lubo takie same jak nasi, od Ojca św. otrzymali wezwanie, ani sami nie pojechali, ani nikogo ze swego ramienia nie posłali. Przeto Ojciec św., powodowany uczuciem bezwzględnéj sprawiedliwości, i równéj dla wiernych obu obrządków miłości, a oraz pragnąc ostatecznie załatwić one zatargi w jak najprostszy sposób i to w jak najkrótszym czasie, kazał telegrafem zawezwać prałatów ruskich, którzy też niezwłocznie do Rzymu pospieszyli. Przyjęcie, jakiego tam doznali, było tak uprzejme i serdeczne, że musiało rozproszyć wszelkie uprzedzenia, jakoby Stolica Apostolska była tylko łacinnikom matką rusinom zaś macochą. Ojciec św. dla słusznych przyczyn pragnął, aby nieporozumienia istniejące na drodze obopólnéj ugody załatwione zostały, i to w jak najkrótszym czasie, wiedział bowiem, że dłuższy pobyt w Rzymie, w tak gorącéj porze roku, musiał być naszym prałatom wielce uciążliwym. — Po załatwieniu więc przygotowawczych robót przystąpiono do konferencyi, między biskupami obu obrządków. Brali w nich udział: ze strony łacinników JW. nasz arcypasterz, i administrator Przemyskiéj diecezyi JWX. Infułat Hoppe: — ze strony zaś rusinów: JWX. biskup przemyski Polański, i rządzący Lwowską diecezyą JWX. suffragan Litwinowicz, sekretarz propogandy Monsignor Simeoni, którego nadzwyczajnéj energiczności i uprzejméj uczynności tak szybkie i pomyślne załatwienie téj sprawy głównie przypisać należy, znajdował się na wszystkich konferencyach jako delegat propogandy. Nikt zaś z duchownych, którzy naszym prałatom w podróży towarzyszyli, nie był obecnym na tych naradach. Ostatnia konferencya odbyła się 17. Lipca u kardynała Barnabo. Z rozkazu Ojca św. przewodniczyli téj konferencyi kardynałowie Barnabo, Altieri i Panebianco. Punkta, na które się zgodzono, zostały spisane, i w dniu 19. Lipca podpisane. Lecz ponieważ rzecz ta ma być jeszcze bliżéj rozpoznawaną w św. kongregacyi propogandy, a następnie Ojcu św. do zatwierdzenia przedłożoną, zalecono naszym prałatom, aby o treści swych narad i uchwał nic nie ogłaszali, póki decyzya Ojca św. nie nastąpi. Prawdopodobnie stanie się to wkrótce, wtedy więc dowiemy się o szczegółach, wolemy zatem cierpliwie czekać, niż zapuszczać się w domysły przedwczesne. To jednak na teraz jest pewném, że obie strony objawiły swe zupełne zadowolenie z zawartéj umowy.

Dostojny nasz arcypasterz bawił w Rzymie dwa miesiące, i został zaszczycony godnością assystenta Solio Pontificio. W téj nowéj godności assystował do pierwszych nieszpór i sumy przez Ojca św. pontyfikowanych w bazylice św. Piotra na uroczystość ŚŚ. AA. Piotra i Pawła: a dnia następnego, 30. Czerwca, w obecności Ojca św. sam pontyfikował sumę w bazylice św. Pawła. Prócz tego celebrował też pontyfikalnie w dniu 21. Czerwca na uroczystość św. Aloizego w kościele św. Ignacego sumę i nieszpory, a 4. Lipca w kościele San Girolamo dei Schiavoni pierwsze nieszpory solenne uroczystości śś. Cyrylla i Metodego, króra w tym roku z powodu tysiącletniéj rocznicy z nadzwyczajną solennością była obchodzoną w tym kościele, przy którym jest kollegiata Illyryjska. Obszerniejsze sprawozdanie o téj ostatniéj uroczystości umieścił „Giornale di Roma" i ,,Correspondance de Rome" a za niemi „Tygodnik Katolicki" w Numerze 30. —

Na audiencyi pożegnawczéj, 20. Lipca, Ojciec św. wynurzył swą radość, że spory zgodnie załatwione zostały, i obdarzył naszego arcypasterza wspaniałym medalem, przedstawiającym z jednéj strony oblicze Ojca św. a z drugiéj wnętrze bazyliki św. Pawła. Towarzyszów zaś X. arcybiskupa podobnież obdarzył pięknemi

medalami, i w rzewnych słowach udzielił im błogosławieństwa dla nich samych, ich krewnych, znajomych i przyjaciół i dla diecezyi. Wspomnienie téj chwili uroczystéj zostanie drogim upominkiem na całe życie tym, którzy mieli szczęście patrzeć w to oblicze, nieporównaną słodyczą i łaskawością promieniące.

W końcu donoszę wam, że nominacya X. Litwinowicza na metropolitę lwowskiego, lubo urzędownie jeszcze nie ogłoszona, jest niezawodną.

DIECEZYA TARNOWSKA.

Kor. **od Tarnowa.** Jeszcze 21. Lipca b. r. udał się nasz pasterz diecezalny w towarzystwie Ks. Dr. i professora Wawrzyńca Gwiazdonia w podróż do Włoch a mianowicie do Rzymu. Kiedy biskupi i delegaci dwóch innych diecezyj przebywali w Rzymie w znanéj sprawie ruskiéj, i konferencyje zakończali, wezwał X. Arcybiskup Lwowski obr. łacińskiego naszego księdza biskupa telegramem do Rzymu, celem podpisania ułozonych artykułów między dostojnikami obóch obrządków. X. biskup Tarnowski zajęty atoli święceniém kleryków, nie podołał zdążyć na tę ważną w dziejach kościoła naszego końcówkę. Zdaje się zatem, że nietylko uzupełni ten akt bytnością swoją w stolicy apostolskiéj, ale i starań dołoży, by mógł uzyskawszy audieńcyą u Ojca św. osobistém pośrednictwém przywieść nam upragnione błogosławieństwo następcy Piotra św. — Według listów do Tarnowa z podróży nadeszłych, stanął X. biskup szczęśliwie dnia 8. Sierpnia, w Bazylice śś. Apostołów gdzie za pomyślność naszéj diecezyi Mszą św. odprawił, wywdzięczając się niejako duchowieństwu diecezalnemu za modły zanoszone przez czas trwania podróży — po wszystkich kościołach za najdostojniejszego podróżującego, polecone osobném konsystorskiém rozporządzeniem z dnia 25. Lipca.

Z wytężoną ciekawością oczekujemy ogłoszenia owych artykułów dotąd w najściślejszéj tajemnicy trzymanych, które obopólny stosónek obrzędowy w naszéj prowincyi ściśléj określać i uporządkować mają. Najwięcéj oczywiście zainteresowane są diecezyje obie, gdzie obrządek grecki przeważa, nasza o tyle, o ile z rusinami w styczność niewielką wchodzi, gdyż u nas w Sandeckim obwodzie zaledwo 25 parafii ruskich liczymy. Bógby dał, by zwaśnienia obrządkowe przez Rusinów tak często odnawiane, umorzone raz zostały przez podanie zgodnéj dłoni ojców kościelnych u źródła miłości i jedności, na zawstydzenie schizmy a podniesienie cierpiącego kościoła polskiego!

Te to domowe roztérki na polu kościelném, owa żałoba kościelna w diecezyach przedzielonych, to bezprzykładne znęcanie i pastwienie się dziczy mongolskiéj nad sługami ółtarza, wprawia nas w głęboką zadumę, i wywołuje, jak się to w każdéj dzieje niedoli, na pamięć z przyszłości naszéj obrazy urocze wielkich przedsięwzięć, obrazy, pełne kościelnéj odwagi i powagi, blasku i pewnéj majestateczności!

Pochwyćmy choćby jeden taki obraz oderwany z dziejów narodowo kościelnych, na uwydatnienie bijącego kontrastu z obecném położeniem, nie dla tego, by błogosławić minione wieki, lecz dla wskazania, że w większych lub mniejszych potrzebach kościoła, książęta kościelni nasi śmiało a nieustraszenie buławą duchowną władali. Z dwóch stron katolicyzm w polsce zagrożony, reformacyą niemiecką i schizmą moskiewską, czuł bardzo dobrze, że napaści te szkodliwie oddziaływać muszą na kościół i żywioł narodowy. Jurisdykcye biskupie ledwo nie zachwiane, a karność kościelna podkopana. Świeccy przykładać poczynają za przykładem odszczepionych panów, rękę do praw i przywilejów kościoła. Z tąd powstają szczérby i w samém prawie ziemskiém a ubytek duchowieństwa widoczny. Swawola gminowładztwa szlacheckiego utrudnia oświatę ludową. W potrzebach wojującéj rzeczypospolitéj udawano się zawsze do duchowieństwa o pomoc, ale miara kontrybucyi nigdy ściśle oznaczoną nie była. Upadają biskupstwa w prusiech, a fundusze na utrzymanie seminariów i akademików krakowskich wyczerpują się i są niedostateczne.

W takich to i podobnych potrzebach podnosi prymas królestwa głos do stolicy apostolskiéj, oznajmiając, że za przykładem powszechnego kościoła, tylko prowincyonalne zebranie na synod naczelników diecezalnych, najskuteczniéj powagę, jedność i karność kościelną przywrócić podoła. Ojciec św. zezwala osobném brewem na zwołanie synodu, naznacza z ramienia swego legata, a prymas naznacza dzień zebrania, rozsełając do biskupów główne artykuły obrad synodalnych. Zebrany senat biskupi, opaci i prałaci w obec legata papiezkiego przedstawiają widok godny czci najwyższéj! Rozpoczynają posiedzenie uroczystą Mszą św. o uproszenie łaski ducha św. — Prymas wstępuje na kazalnicę i wykłada cele zebrania synodu, oraz ogłasza publiczne modły ustanowieniem czterdziestogodzinnego nabożeństwa. W następny dzień celebruje się msza św. przeciw poganizmowi; a gdy biskupi pontifikalnie przyodziani zasiadają, występuje znowu kaznodzieja, poczém modlitwy i litanie następują. Posłowie nieobecnych, składają mandaty, a nakoniec znowu prymas wymownie o potrzebach kościoła przemawia. Po tak odbytém przygotowawczém nabożeństwie, stanowią zebrani ojcowie na kilku posiedzeniach ustawy synodalne oparte na kanonach powszechnych soborów i krajowo-prowincyonalnych. Innowiercy pomrukują, ale duchowieństwo i naród wchodzą w siebie, przyjmują kornie ustanowienia kościelne, usuwają nadużycia wracając do trybu kościelnego, a sędziowie prosynodalni wybrani na synodzie czuwają nad wykonaniem ferowanych wyroków.

Takie od czasu do czasu odnawiane synody sprawiły to, że później w czasach zupełnego zbezwładnienia władzy królewskiéj i rozprzężenia rzeczypospolitéj, w czasach, kiedy zepsucie 18. wieku wyższe warstwy pozarażało, a ciało państwowe w omdleniu zostawało, — Duch kościelny raz ustalony ochraniał ducha narodowego od grożącéj mu martwoty. Jedna wiara, jednostajne prawa kościelne i obrządki, groza przed cenzurami kościelnemi, nieustający związek z stolicą św. spajały wśród gwałtownego rozdzielenia narodu, rozstępujące się członki.

Słabniały oczywiście te węzły duchowne, ponieważ przewodnicy duchowni przez cały wiek kołysani podchlebstwami możnych tego świata, schodzić poczęli do takiego stanowiska, że pojedyńczo żaden nie zdołał stawić skuteczněj zapory przed cisnącą się schizmą, filozofizmem i indiferentyzmem. Twierdzą osłonią syon polski, gdy murem staną wszyscy.

Darujcie temu zboczeniu od toku zwykłéj korespondencyi. Być może, że nam maluczkim sługom ołtarza nie jedno wyda się wykonalne, nad czém tegocześni ojcowie kościoła wśród zamętu poruszonych kwestyi polityczno — społecznych, przy całéj swéj usilności orientować się nie mogą. Silna jedynie nadzieja, że Chrystus Pan nie opuści oblubienicy swéj na przednich czatach katoliciźmu postawionéj, pokrzepia nas i uzbraja w świętą cierpliwość. —

Sprawy diecezalne idą u nas zwykłym torem, a chyba to zanotują, że kilka parafij w przeciągu dwomiesięcznym boleśnie dotknęła ręka opatrzności. Rok bieżący pamiętny będzie z powodu licznych pożarów na większe rozmiary. Trudnoby się doliczyć wypadków, gdzie po kilka lub kilkanaście domów z dymem uleciało. Trzy wielkie pożary Wisnicza nowego, Brzeska i Oświęcimia należą już do klęsk krajowych. W każdym z wymienionych miasteczek poniszczone świątynie, dzwony stopniałe, mury jak w Brzesku, zupełnie do restauracyi nieprzydatne. Przynajmniéj w nowym Wisniczu istnieje kościół pokarmelitański, służący niedawno do nabożeństwa dla więźniów kryminalnych. W dwóch innych miasteczkach zaledwo cmentarne kaplice posłużyć mogą do odprawiania mszy św. Wiele z wypadków ogniowych pochodziło z nieostrożności, jednak utrzymują, że są i skryte wrogie machinacyje obałamucające lud wiejski podszeptami, jakoby ognie przez powstańców zakładane bywały. Zjadliwość ajentów rozsianych po kraju dochodzi do tego stopnia, że po miastach podrzucane bywają kartki grożące ogniem. W okolicy Brzeska teroryzowano w taki sposób księży, i niestety na jednym z naszych braci, zacnym dziekanie wojnickim a plebanie w Jadownikach, ziściła się w jednym tygodniu dwa razy, mściwa groźba spaleniem stodoły i stajni. Straszniejsze od pożarów groziły nam burze antysocyalne. Po zniszczeniu Brzeska dnia 17. Lipca, zrobiło się w powiecie wisnickim i brzeskim zbrojne poruszenie chłopstwa z kilkunastu wiosek pod pozorem stawiania oporu nadciągającym powstańcom przez nikogo i nigdzie niewidzianych. Wszelkie było prawdopodobieństwo powrotu scen krwawych z r. 1846, gdyby władze powiatowe wzmiankowanych powiatów szybko energicznie nie były się udały w usmierzenie. —

Może od istnienia diecezyi Tarnowskiéj, nie było tak skąpego roku w przybytek kapłanów, jak w bieżącym. Na tak obszerną diecezyą święciło się trzech presbyterandów, a ubyło przez śmierć ośmiu, dwóch zaś przez przeniesienie do Krakowa. Zmarli, X. Leon Czerniecki pleban z Bodzanowa dekanatu Wielickiego: X. Jan Paulik dziekan i pleban z Domosławic, X. Antoni Widro pleban z Pobiedra dek. Skawinskiego, — X. Jacek Glazor pleban z Gnojnika dek. Czchowskiego, — X. Alexander Gabryel kapelan wojskowy: — X. Jan Gieczałtowski; — X. Ignacy Węgiel wikaryusze i X. Jan Rypel kapelan wojskowy. — X. Bartłomiéj Bogdalik pleban z Czarnego Dunajca i X. Oswald Rusinowski Dr. i professor theologii moralnéj w Tarnowie, mianowani zostali przez X. biskupa Gałeckiego, kanonikami katedralnymi w krakowie. —

(Koresp.) W bieżącym miesiącu dnia 26. Września obchodzą kościoły polskie doroczną pamiątkę Błogosł: Jozafata Męczennika i patrona Polski. Po dokonywanych gwałtach moskiewskich w ziemiach ruskich na św. Unii, zachodzi obecnie taka brzydkość spustoszenia i zbezeczenia, że się w tęsknocie duszy pytać godzi, ażali ten żarliwy obrońca unii św. w owych miejscach, gdzie stopy

jego dotykały progów pańskich, jako w Wilnie, Połocku i Witebsku, znajdzie wśród krwawych harców, przynależne uczczenie od prawowiernych? ażali owszem nie użyje schizma najbezbożniejszych repressaliów, by imie błog. Jozafata wydrzeć z pamięci i serca zesprawosławionych unitów?... Męczeńska śmierć błog. Jozafata Kuncewicza wskazuje katolickiéj Europie, wytyczną drogę, dokąd narod polski zmierzał i nieustannie dąży. Krew ruskich męczenników z ubiegłych wieków, tegoczesne krwawe zapasy z Moskwą innego znaczenia nie mają, jak stawiać odpór samodzierczéj schizmie godzącéj na kościół katolicki i narodowość polską, na światłość i wolność europejską. Nadto błog. Jozafat stoi żywém świadectwem wszystkim podejrzliwym Rusinom, że Stolica św. w Rzymie nie reprezentuje wyłącznie kościoła łacińskiego, ale wszędzie i zawsze wiernie swe syny, tak na ziemi jako i w niebie łączy jedną i tą samą wstęgą miłości i świętości.

Znany jest żywot błog. Jozafata czytelnikom Tygodnika. Na podniesienie jego błogosławionéj pamięci, przytaczamy dosłowny dekret św. kongregacyi obrzędów, wydany dla kościołów polskich obóch obrządków r. pańsk. 1642, a ogłoszony po pierwszy raz na Synodzie prowincyonalnym gnieźnieńskim zebranym pod przewodnictwem Macieja Łubińskiego Prymasa, w Warszawie dnia 8. Listop. 1643.

Decretum S. Congregationis Rituum. In causa Polocens: Beatificationis et Canonizationis Beati Martiris Josaphat Archiepiscopi Polocensis ordinis S. Basilii M.

Ad instantiam Sigismundi III. et Vladislai IV. nec non omnium Episcoporum et totius Regni, commissa a S. Urbano VIII. causa servi Dei Josaphat Vitepscii 12 Novembris 1623 a schismaticis trucidati, illoque deinde per plures annos per eandem Sacr. Congregationem, servatis servandis discussa et examinata, auditis etiam desuper Theologis, Consultoribus et S. fidei promotore. Post obtentam prius ab eodem Sanctissimo D. N. sub die 27. Januari 1629 specialem derogationem decreti Sanctitatis Suae de non procedendo in causis servorum Dei, ad effectum Canonizationis et Beatificationis aut Declarationis Martyrii, nisi lapsis 50 annis ab obitu illorum. Et praevia sub 2. Martii 1641 ejusdem Sanctissimi licentia, ad ulteriora in hujus modi causa in congregationibus Ordinariis procedendi, Referente Eminentissimo et Reverendissimo Dno Joanne Baptista tituli S. Eusebii S. R. E. Presbytero Cardinali Pamphilio nuncupato, proposita: Eadem Sacra Rituum Congregatio die 2. Martii 1641 censuit constare de validitate processuum. Die vero 13. Septembris 1642 constare de martyrio et causa martyrii. Die demum 22. Novembris ejusdem anni constare etiam de miraculis. Ideoque Sacrae Congregationi videtur, Si Sanctissimo D. N. placuerit, posse dictum servum Dei Josaphatum Beatorum Martyrum Cathalogi adscribi, et ad solemnem ipsius Canonizationem quandocumque deveniri. Interim vero, donec ad ipsam canonizationem deveniatur, visum pariter fuit facultatem concedi posse, ut de eodem Martyre ab omnibus Monachis Ordinis S. Basilii, ubique terrarum existentibus; nec non in omnibus Ecclesiis Dioecesis et Provinciae Polocensis ac totius Metropolis Russiae aquibuscunque Sacerdotibus tam saecularibus, quam Regalaribus die Natalis ipsius 12 videlicet Novembris, Officium et Missa de Communi Martyrum Pontificum recitari, respective ac celebrari valeat, juxta Rubricas Breviarii et Missalis Romani, nec non Graeci seu Rutheni ab Apostolica sede approbati. Quam S. Congregationis sententiam Sanctis. D. N. per me secretarium ad se relatam, praesente ibidem S. fidei promotore die 14. Decembris 1642 laudavit et approbavit et Breve desuper in forma expediri mandavit.

Julius Epus Tusc: Cardinalis Sabellus.

DIECEZYA LUBELSKA

(Koresp.) **Od Lubelskiego** 7. Września 1863. roku.

Załączona kopia odezwy naczelnika powiatu zamojskiego i hrubieszowskiego żadnego nie potrzebuje komentarza. I najciemniejszy dopatrzy się zamachu na kościół i episkopat. U Moskwy prócz cara nic świętego. To też buntuje ona jawnie i publicznie duchowieństwo przeciwko tym, którym dał Chrystus sam władzę nauczania i do których wyrzekł: „kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi;" pozwala stawiać opór biskupom, nie wykonywać rozporządzeń tychże, grożąc całą surowością praw wojenno-kryminalnych.

Odezwę biskupią pochwycił Emanów, znany ze swych okrucieństw i nienawiści ku wszystkiemu, co katolickie i polskie. Był bowiem na ówczas w kościele, kiedy zawiadowca tymczasowy parafii bilgorajskiéj, któréj zacny pleban X. Chwała błąka się na tułactwie, odczytywał ją ludowi. Ledwie ukończył nabożeństwo pojmano go z rozkazu Emanowa i osadzono w więzieniu. Podczas śledztwa zeznał, że czyniąc zadosyć kapłana obowiązkom ogłosił parafianom list biskupi. Emanów kazał sobie tenże przedłożyć i mimo przyrzeczenia, że po odczytaniu zwróci go księdzu, zatrzymał u siebie a późniéj odesłał do naczelnika wojennego, który załączoną na list biskupi replikę napisać rozkazał.

Niebawem dowiecie się o nowych gwałtach, aresztowaniach i innych bezprawiach, bo wójtowie gmin przedłożą raporta, że żałoba kościelna mimo zakazów moskiewskich istnieje wszędzie, że lud co Niedzielę i święto wchodzi z płaczem do kościołów, i z płaczem wraca do domów, złorzecząc Moskwie. — Kłamie naczelnik, że tylko w niektórych miejscach ogłoszono ludowi żałobę. Niemasz bowiem parafii, gdzieby jak najsumienniéj niespełniano biskupich poleceń. U nas, nie znajdziesz między duchowieństwem Judaszów ani gwałcicielów rozkazów kościoła. Kapłani niżsi idąc ręka w rękę z czcigodnymi zarządcami diecezyi, jozefinizm bowiem nie przedarł się jeszcze przez Galicyą do Korony, a choćby się i wcisnął, toby go tam ze wzgardą przyjęto i najchaniebniejszą dano mu odprawę. Módlmy się, by Bóg dodał męztwa zacnym kapłanom tamtejszym, aby tak jak dotąd niedozwalali naruszać nikomu praw kanonicznych, ustaw synodalnych i zwyczajów kilkowiekową praktyką uświęconych, które są im dotąd jedyną obroną i ucieczką; gdy ich niedochodzi ani głos Stolicy św. ani też wzniosła Tejże pociecha, tak niezbędna w smutnych dzisiejszych czasach.

X. Śleczkowski.

Kopia.

Naczelnik powiatu zamojskiego, Janów dnia 7/19. Sierpnia 1863. roku No. 11. 676. do wojtów gmin i burmistrzów miast.

Naczelnik wojenny zamojskiego i hrubieszowskiego oddziału zawiadomił naczelnika powiatu pod d. 7/19. Sierpnia r. b. No. 2395. że biskup diecezyi lubelskiéj cyrkularzem z dnia 1. Sierpnia r. b. rozkazał swojemu diecezalnemu katolickiemu duchowieństwu, aby z powodu aresztowania arcybiskupa, na znak ciężkiéj żałoby, zaprzestać dzwonienia we wszystkich kościołach, śpiewania i grania na organach do czasu powrotu arcybiskupa — nadmieniając, że nieprzyjaźne to i przeciwne Rządowi rozporządzenie w niektórych miejscach już odebrano i ogłoszono z kościelnéj ambony narodowi.

W skutek tego rzeczony naczelnik wojenny zażądał od naczelnika powiatu uprzedzenia duchowieństwa surowo zobowiązując takowe, aby w żadnym wypadku niewykonywało powyższego przeciwnego rządowi rozporządzenia z obostrzeniem, że z winnymi tego przekroczenia postąpiono będzie podług całéj surowości praw wojenno-kryminalnych.

Oprócz tego wezwany został naczelnik powiatu przez tegoż naczelnika wojennego o polecenie wójtom gmin i burmistrzom miast, aby ciż ściśle nad tém czuwali i donosili o tém wprost naczelnikowi wojennemu co dni siedm. Dla stósownego więc wykonania przez wojtów gmin i burmistrzów miast w obrębie swéj administracyi naczelnik powiatu niniejsze im kommunikuje.

(podpisano) Skibiński.

Sekretarz radzca honorowy

(podpisano) J. Huskowski.

DIECEZKA PŁOCKA

Dnia 24 Sierpnia biskup Nominat Płocki wyjechał na objęcie rządów diecezyi z Warszawy, gdzie pełnił obowiązki rektora akademii duchownéj. Tegoż samego dnia wieczorem przybył szczęśliwie do Płocka; kapituła na progu świątyni katedralnéj, przyjęła przybywającego pasterza. Wierni zebrali się tłumnie. Im. Ks. prałat Myśliński, dotychczasowy administrator diecezyi, miał słowo powitania. Im. Ks. biskup wzruszony przyjęciem, w odpowiedzi na powitanie mówił: iż wie jak wielki ciężar i jak wielką odpowiedzialność na siebie przyjmuje wraz z urzędem biskupim, ale ufa, że przy łasce Bożéj, przy dobréj woli i modlitwie wiernych, będzie mógł pożytecznie służyć w Kościele Chrystusowym. Następnego dnia zebrało się duchowieństwo w konsystorzu, gdzie po odczytaniu bull, Im. Ks. prałat Myśliński pożegnał duchowieństwo, któremu dotąd przewodniczył, polecając je nowemu pasterzowi. Im. Ks. biskup podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie, jakiego od nich doznał, a do pracy i nadal gorącéj, wytrwałéj, w miłości i jedności zachęcał. Po akcie objęcia jurisdykcyi Im. Ks. biskup oficyałem swoim mianował Im. księdza Orzeszkowskiego, professora akademii duchownéj, prałata kollegiaty Pułtuskiéj, powszechnie w diecezyi szanowanego dla swych cnót i nauki.

(P. K.)

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. Wspominaliśmy już o wspaniałéj uroczystości, jaką obecnie ludność miasta wiecznego święci, o owéj procesyi pokutnéj, którą Ojciec św. na oddalenie ucisku od Kościoła św. i na ulgę Polski pławiącéj się we krwi i łzach, walczącéj za wiarę i ojczyznę urządził. Podług wiadomości z wielu stron na dochodzą-

cych dodajemy ten szczegół, że podobno papież własnoręcznie w Invito Sagro ustęp o Polsce napisał. Zamilknąć więc muszą wszyscy, którzy papieża o obojętność dla sprawy polskiéj pomawiają. Bo przez wystawienie słynnego a cudownego obrazu Zbawiciela, przez wezwanie ludu Rzymu do modłów za Polskę, wbrew wszelkim zabiegom rosyjskiego ambasadora i jego popleczników dał znakomitszy dowód przywiązania swego do mordowanego narodu, aniżeli wszyscy mocarze przez czcze noty dyplomatyczne. O ważności tego aktu przekonać nas mogą losy i koleje tego cudownego obrazu, skutki zbawienne prożb błagalnych przed tym obrazem, które dzisiaj czytelnikom podać jesteśmy w stanie.

Wiadomości pewne, na podstawie historycznych dokumentów oparte o obrazie Zbawiciela, nazwanym od niepamiętnych czasów „Acheropita,“ a zachowanym aż dotąd w miejscu Sancta Sanctorum blisko bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, sięgają wieku 8go. Anastazy Bibliotekarz podaje, że Stefan III. papież nakazał obraz ten przenieść do bazyliki Najświętszéj Panny Większéj r. 752, aby wyżebrać Bożą pomoc przeciw Longobardom, którzy najechawszy państwo kościelne zagrozili Rzymowi: „Cum multa humilitate procedens in litania cum sacratissima imagine Domini Dei Salvatoris Nostri Jesu Christi, quae Acheropita nuncupatur“ są słowa dziejopisarza. Te prożby uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo Pepin król Franków przeszedł przez Alpy, zwyciężył i wypędził najezdców i oddał Stolicy św. zabrane prowincye. Roku 847. wznowił Leon IV. tę procesyą pokutną, kiedy na Rzym spadła wielka klęska Wąż jadowity ukrył się w jaskini znajdującéj się niedaleko św. Łucyi *in Selce* i oddechem zaraźliwym zabijał wszystkich przechodniów i zatruwał powietrze. — Rzym uwolniony został na on czas od tego nieprzyjaciela, a na pamiątkę téj szczęśliwéj chwili corocznie odtąd odprawiano procesyą w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiéj, jak piszą wszyscy kronikarze.

W archiwum św. Maryi Większéj zachowany jest rękopis autora z 12. wieku Magnakucyusza kanonika regularnego Lateraneńskiego, który wiele mówi o obrazie Acheropita. Pomiędzy innemi stara się udowodnić, że do Rzymu przeniesiony został przez Tytusa po zburzeniu Jerozolimy. Inny pisarz z 12. wieku Benedykt kanonik św. Piotra opisuje w swém dziele „Ordo“ obrządek, który zachowywano przy obmywaniu nóg Zbawiciela na obrazie wodą woniejącą. Inocenty III. rozkazał zakryć obraz płatami śrebrnemi z wyjątkiem twarzy i nóg. W roku 1239. podczas procesyi pokutnéj, kiedy obraz Zbawiciela przechodził koło Najśw. Maryi Nowéj wieża Frangipani runęła i w gruzach swych pogrzebała kilku emisarjuszów Fryderyka II, którzy przyszli wzniecić pożar rewolucyi przeciw Grzegorzowi IX. Baromiusz w swych Rocznikach o tém zdarzeniu pisze. 1470 r. kiedy Negropont został oblężony przez Turków, papież Paweł II. nakazał taką procesyą i sam brał w niéj udział. W tym samym celu, by zażegnać burzę wiszącą nad Europą od Turków, odprawił tę precesyą Leon XII. r. 1518. boso wraz z kardynałami i prałatami. Za panowania Pawła III. San Salvatore dwa razy był przenoszony do kościoła Minerwy, aby prosić Pana Boga o pokój pomiędzy książętami Karólem V. i Fra̒nciszkiem I., jako też o oddalenie armii tureckiéj, która już w Dalmacyi rozłożyła swój obóz. Bóg wysłuchał te modły, bo dwaj rywale ułożyli zawieszenie broni, a Turcy ustąpili z Dalmacyi. Św. Pius V. zniósł procesyą coroczną, gdyż odbywając się podczas nocy, do wielu nadużyć dawała pole. Odtąd tylko w niezwykłych okolicznościach tak chwalebny i pełen błogosławieństwa zwyczaj wznawiano. 1659 r. Syxtus V. nakazał zrestaurować pałac Lateraneński i odłączyć dawną kaplicę św. Wawrzyńca znaną pod imieniem Sancta Sanctorum, któréj początek sięga czasów pontyfikatu św. Sylwestra, a w któréj chowano oddawna głowy św. Apostołów Piotra i Pawła. Święte to miejsce tak oddzielone od reszty gmachu kosztowny otrzymało nabytek Scala Santa, które Syxtus V. przy wnijściu do Sancta Sanctorum zrobić kazał, a nad niemi złotemi głoskami wyrył napis „Non est in toto sanctior orbe locus.“ Tam złożono obraz cudowny cały zakryty podług starego zwyczaju. I tylko w niektórych dniach roku oglądać go można. Przed ołtarzem zaś, na którym jest postawiony, nikomu innemu jeno papieżowi mszą św. odprawić wolno. Na początku 18. wieku cesarz Józef zaprzeczać począł Stolicy św. posiadanie Parmy Placencyi i Comacchio. 1708. roku wojskiem obsadził Romanią; Klemens XI. ucieka się do Boga. 1. Stycznia 1709. r. potajemnie w nocy przenosi obraz Zbawiciela do kościoła Minerwy, a nazajutrz odprawia procesyą do Watykanu i przez dni kilkanaście gorące przed cudownym obrazem zanosi modły na odwrócenie niebezpieczeństwa, jakie groziło Kościołowi. 1798 obraz był wystawiony przez dni 8 u św. Piotra, w Bazylice zaś Najśw. Maryi Większéj drugi tydzień, a temu nabożeństwu przypisywał cały Rzym szczęśliwy powrót Piusa VI. i uciszenie zaburzeń. Leon XII. nakazał trzy dni modłów przed tymże obrazem. R. 1831 kiedy rewolucya groziła obaleniem rządu papieskiego, nakazał Grzegórz XVI. przenieść processyonalnie Acheropitę do bazyliki Lateraneńskiéj i dziesięć dni na widok publiczny wystawić. Nie zawiodły nadzieje papieża, gdyż rewolucya przygnieciona została w Legacyach, a burza jaka wisiała nad Rzymem rozwiała się. Tak od 12. set lat obraz Zbawiciela przedmiotem wyłącznéj, wysokiéj czci ze strony papieża i wiernych Rzymskich, jak nam historya dowodzi. Kto go przyniósł do Rzymu, w jaki sposób dostał się pod opiekę i straż namiestników Chrystusowych? Na to odpowiada nam stare pobożne podanie, że Germanus św. patryarcha Konstantynopolit. chcąc cudowny ten obraz uchronić przed wściekłością Obrazoburców powierzył go r. 726 bałwanom morza z listem do papieża Grzegorza II. Obraz pędzony wiatrem w 24 godziny przybił do brzegów Włoch, do Ostii, gdzie go papież, który przez objawienie cudowne o tém się dowiedział, wraz z liczném duchowieństwem przyjął i w wspaniałéj processyi do Rzymu przeprowadził. Podanie to potwierdza stary fresk, który r. 1852 odkryli robotnicy przy restauracyi Sancta Sanctorum. Przedstawia on Zbawiciela, który zdaje się podnosić, a ręce i oczy zwrócone ma ku niebu. Po lewéj jego ręce stoi kapłan, który trzyma zapaloną świecę, po drugiéj stronie inny duchowny, który incensuje Zbawiciela. Scena ta odbywa się na brzegu morza. Pochodzi to malowidło z dawnych wieków, ale zrobione zapewnie na podstawie owego podania. Okoliczność zaś, która zdaje się potwierdzać tę legendę jest ta, że prawe oko obrazu nosi ślady świętokradzkiego znieważenia. Kto robił ten obraz? Na to również stara tradycya odpowiada, że po Wniebowstąpieniu Pańskiém na życzenie wiernych Matka Boska i święci Apostołowie poruczyli Łukaszowi św. wykonanie potretu Zbawiciela. Artysta św. rzucił zarys, a ręka anioła dokonała obrazu. Ztąd to pochodzi ona nazwa „Acheropita,“ co się tłómaczy nieuczyniony ręką ludzką.

2. Wieść chodzi, że papież nie weźmie udziału w processyi pokutnéj, ale 10 t. m. ma się udać do Bazyliki Matki Boskiéj, by uczcić Sanctissimo Salvatore. 13. zaś Września, jako w rocznicę oswobodzenia Wiedna przez Sobieskiego, którą corocznie uroczyście w Rzymie obchodzą, ma się odbyć druga processya z bazyliki Panny Maryi Większéj do Kościoła św. Wawrzyńca Lateremeńskiego.

3. Penitencyarya Rzymska wystósowała do biskupów włoskich list, w którym nakazuje im zawezwać wszystkich kapłanów do odwołania błędów i zasad fałszywych, przeciwnych zasadom Stolicy św. jakie głosili w publicznych pismach i dziełach. W razie przeciwnym, jeżeli kapłani opierać się będą temu rozporządzeniu, grozi im najsurowszemi karami kościelnemi. List ten wydrukował dziennik turyński Stampa.

4. Kongregacya św. obrzędów jest powołana na dzień 15. Września do Watykanu, aby tam rozebrać i udowodnić cuda, jakie przedłożono w sprawie beatyfikacyi *Małgorzaty Maryi Alacoque* wizytki zmarłéj r. 1690. Sprawa ta już r. 1824. była wytoczona, ale nie ukończona. Dla tego dziś na wieść o możebném bliskiém zakończeniu tego processu Wizytki francuskie napełnione radością, a Matka Przełożona wystósowała list do wszystkich klasztorów tego zakonu z oznajmieniem tak radosnéj nowiny i wezwaniem do modłów, aby Bóg natchnął swych sług do ogłoszenia co prędzéj pomyślnego wyroku.

5. Podajemy niektóre ważniejsze nominacye papieskie. W miejsce zmarłego niedawno kardynała Marini został mianowany prefektem najwyższego trybunału Sygnatury kardynał di Pietro dawny nuncyusz w Lizbonie. Jego następcą w godności prezesa Rady Stanu jest kardynał Mertel, którego znowu po prefekturze Ekonomii Propagandy zastępuje kardynał Sacconi dawniejszy nuncyusz w Paryżu. Sekretarzem stanu po śmierci kanonika de Angelis obrany został kanonik Martini. Mgr. Antonucci opuścił Rzym 26. Sierpnia, a udał się do Wiednia w godności nuncyusza Apostolskiego przy dworze Wiedeńskim. Kard. Luca dotychczasowy nuncyusz wraca do Rzymu 15. Września, aby przyjąć kapelusz z rąk Jego Świątobliwości i zająć swe miejsce w św. Kolegium.

6. 1 Września odbyło się w Rzymie nabożeństwo żałobne w kościołku zakonnic Bazylianek za dusze Polaków pomordowanych lub poległych na polach bitew. Matka Makryna ofiara z czasów prześladowania Unii za rządów Mikołaja, wszystkich dołożyła starań, by nabożeństwo to z jak największym odprawić przepychem. To też cały Kościół powleczony był kirem ze śrebrném obszyciem a na środku wznosił się katafalk, wśród ognia płonącego z tysiąca świec. Pomiędzy kilkudziesiąt mszami odprawionemi za spokój ofiar krwawego boju dwie msze św. śpiewane były w języku łacińskim.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.